
Nomotetyzm i idiografizm w psychologii – spór normy z rzeczywistością?

Weronika Kałwak, Małgorzata Opoczyńska

Chociaż [wszelką] wiedzę uważamy za rzecz piękną i wartościową, przenosimy jednak jedną nad drugą już to dla jej większej subtelności, już to dla jej przedmiotu wznioślejszego i bardziej godnego podziwu. Dla tych obu racji musimy umieścić badanie duszy w rzędzie naczelných nauk. Ponadto wiadomo ogólnie, że jej znajomość wzbogaca w wysokim stopniu cały zespół prawd, a w szczególności przyrodoznawstwo (...). Niezwykle trudno przychodzi urobić sobie o niej [o duszy – przyp. aut.] jakiś zdecydowany sąd. Ponieważ problem niniejszy – dotyczący substancji i istoty – napotykamy na wielu innych polach wiedzy, dlatego mógłby ktoś przypuszczać, że istnieje jakaś jedna metoda badań, wspólna wszystkim przedmiotom (...) i że powinniśmy szukać tej właśnie metody. Jeśli nie ma żadnej tego rodzaju wspólnej metody do ustalania istoty rzeczy, nasze zadanie staje się przez to trudniejsze; staniemy bowiem przed koniecznością określenia dla każdej [badanej] rzeczy jej właściwej metody. (...) Nie ulega żadnej wątpliwości, że na pierwszym miejscu należy rozstrzygnąć następujący problem: do którego spośród (...) rodzajów (...) należy dusza i czym ona właściwie jest; chcę przez to powiedzieć: czy jest ona jednostką samodzielną [indywiduum] (...); ponadto czy jest czymś spośród rzeczy, które istnieją tylko w możliwości, czy raczej jest jakimś aktem (...). Trzeba jeszcze zobaczyć, czy jest ona podzielna na części, czy nie i czy każda dusza jest tej samej natury, czy też odmiennej (...).

(Arystoteles, *Doniosłość psychologii i jej metoda*, 402a)

Celem naszym nie jest rozwiązanie problemów, ale wykazanie ich prawomocności
– o ile są dobrze postawione – i upewnienie się, iż nie są pozbawione sensu, lecz
wpisane w naturę rzeczy i języka.

(P. Ricoeur, *O interpretacji. Eseje o Freudzie*, s. 51)

Wstęp

Warto zacząć od ilustracji. Francja, tak jak przedstawiana jest w sztuce i w przewodnikach turystycznych, wydaje się symbolem fascynującej podróży, a Paryż – kwintesencją francuskości. Znamcy francuskiej kultury i „prawdziwi” frankofile mawiają jednak, że zwiedzanie Paryża, szczególnie nastawione na te najpopularniejsze i najczęściej odwiedzane przez turystów miejsca, nie pozwala poznać Francji w całym jej bogactwie, a wręcz przeciwnie – daje powierzchowny (czy zatem fałszywy?) obraz. Żeby zrozumieć, czym jest Francja, trzeba wybrać się na prowincję, poznać peryferia. Podróż do Paryża, gdyby jednak doszła do skutku, mogłaby się odbyć na dwa sposoby. Może to być podróż „nowoczesna”: wydajna, zaplanowana tak, by szybko przemieszczać się z miejsca na miejsce i „zaliczać”, odhaczać na zawczasu sporządzonej liście zabytki uznawane za najważniejsze, najczęściej mówiące o Paryżu, dokumentując je fotografiami lub pocztówkami kupionymi na straganach. Reżim takiej podróży narzucałby odwiedzenie pewnych miejsc – wieżę Eiffla, plac Pigalle, katedrę Notre Dame, Łuk Triumfalny, Luwr – inne uznając za mniej istotne. Jest też drugi sposób – podróż mogłaby się odbyć „w starym stylu”. Zwiedzanie miasta trwałoby dłużej i polegało na swobodnym chodzeniu tam i z powrotem, a zatrzymywaniu się spontanicznie na dłużej w miejscach wzbudzających zainteresowanie albo zachwyt. Turysta może kręciłby się w kółko, może zgubiłby drogę, prawdopodobnie nie udałoby mu się odwiedzić wszystkich miejsc uznanych za najważniejsze przez „teoretyków Paryża” i opisanych w przewodnikach. Niektórzy uważają, że w takiej podróży bez planu, podróży po wąskich, bocznych uliczkach znacznie więcej mógłby zobaczyć, dowiedzieć się i przeżyć. Mógłby spotkać prawdziwych paryżan, zobaczyć ich życie i na chwilę stać się jego częścią (czy naprawdę mógłby zrozumieć, jak to jest być paryżaninem, nie będąc nim?). Prawdziwi paryżanie kryją się pod postaciami przewodników po wieży Eiffla, bileterów w Luwrze i sprzedawców pocztówek na placu Pigalle, ale ich rola w „nowoczesnej” turystyce nie odzwierciedla całej prawdy o ich życiu, której nie da się dostrzec, widząc w paryżanach jedynie przewodników po wieży Eiffla, bileterów w Luwrze i sprzedawców pocztówek na placu Pigalle, odpowiadających na pytania i spełniających potrzeby (kupienia pocztówki, by udokumentować obecność w Paryżu). Te powszechnie odwiedzane miejsca, które wskazuje się w przewodnikach (przepisach na dobrą podróż) jako najważniejsze, są być może najistotniejsze. Nie można jednak o tym wiedzieć, jeśli nie pozna się historii i kultury Francji. Nic nie powiedzą, jeśli nie zrozumie się ich znaczenia w złożonym organizmie Paryża, w jego czasie i przestrzeni, ich wpływu na życie mieszkańców tego miasta. By poznać Paryż, trzeba się zwrócić

najpierw w stronę trwania, a jego częścią, przejawem, skutkiem i przyczyną są te miejsca, które widziane poza kontekstem są budynkami, kształtami pozbawionymi znaczenia. Wówczas podróż przestaje być szybka i wydajna. To czasochłonne zwiedzanie przestrzeni i historii miasta może skierować uwagę na związane z nimi osoby – wielkich ludzi Paryża (a jeśli okaże się, że wielcy paryżanie, jednostki wywierające wpływ na bieg historii, byli zwyczajnymi mieszkańcami)? Czy podróżujący powinien być zawiedziony, jeśli zdając się na przypadek, spaceruje swobodnie po bocznych uliczkach i peryferiach Paryża w poszukiwaniu „prawdziwej Francji”, lecz nie spotyka żadnego ekscentrycznego artysty, barwnego oryginała, żadnego indywiduum, nie zobaczy nic fascynującego, nic go nie oczaruje, nie doświadczy magii? Zobaczy tylko miasto takie jak każde inne miasto i ludzi, jakich już zna? Czy jeśli w miejscach nieodwiedzanych tłumnie przez turystów nie ma nic szczególnego, powinien czuć się rozczarowany i szukać innego sposobu poznania „prawdziwego” Paryża? Co, jeśli podczas tego spaceru wcale nie pozna Francji? Co, jeśli chodząc po Paryżu bez przewodnika, nie będzie oglądał Paryża, tylko samego siebie?

Metafora podróży dobrze oddaje proces badania, a także ogólniej – poznawania. Dwa możliwe sposoby odbycia wycieczki po Paryżu symbolizują dwa sposoby poznawania identyfikowane w psychologii – poznanie nomotetyczne i poznanie idiograficzne. Namysł nad nimi będzie zadaniem tego rozdziału książki.

Wspomniane drogi badawcze przyporządkowywane są z reguły do dwóch, rozróżnianych w psychologii, stanowisk metodologicznych – metodologii ilościowej i metodologii jakościowej, a łączone zwyczajowo z innymi podziałami utrwalonymi przez tradycję. Mimo to nie jest przesądzona ani wartość merytoryczna tych podziałów, ani konieczność ich podtrzymywania. Uzasadnione wydaje się zatem zwrócenie uwagi na owe dychotomie, nie w celu ich utrwalania, lecz by zrozumieć ich źródło i wpływ na toczony w psychologii metodologiczny dyskusje.

W pierwszej części tekstu zostaną zdefiniowane pojęcia „nomotetyzm” i „idiografizm” wraz z terminami metodologii ilościowej i jakościowej, perspektywy trzecioosobowej i pierwszoosobowej, obiektywnego i subiektywnego; zwróci się również uwagę na ich wzajemne zależności. Podejmie się ponadto próbę wykazania, że zamienne stosowanie pojęć nomotetyzmu i metodologii ilościowej oraz idiografizmu i metodologii jakościowej jest nieuprawnione, a nadto bezzasadne z punktu widzenia celów nauki. W dalszej części podda się analizie pojęcie idiografizmu i związane z nim zagadnienia

indywidualności (*idios*) oraz możliwości jej opisu (*graphos*). Rozważane będą także sposoby realizacji w badaniach psychologicznych idei idiografizmu i nomotetyzmu.

W praktyce badawczej podział na psychologię nomotetyczną i idiograficzną był od dawna źródłem sporu: opowiedzenie się po jednej ze stron oznaczało z reguły odrzucenie drugiej. Oś sporu zostanie zaprezentowana, a jego zasadność będzie poddana refleksji. Rozdział zwieńczy teza, że spór pomiędzy nomotetyzmem i idiografizmem ma charakter normatywny, a utrwalona zwyczajem dychotomia może zostać przezwyciężona.

Podkreślmy: niniejszy rozdział ma zwrócić uwagę nie tyle na rozmaite znaczenia omawianych tu pojęć, ile na znaczenia podstawowe, nad którymi czasem w praktyce badawczej już się nie zastanawiamy. Interesuje nas w tym miejscu jedynie to, co słowa znaczą, i nic więcej. Naszym zamierzeniem bynajmniej nie jest stwierdzić, że nic więcej (ponad to dosłowne, wąskie, płytkie) nie ma. Raczej, że z perspektywy tego tekstu i jego celów to wystarczy. Więcej postaramy się uczynić w dalszych badaniach.

1. Dychotomie metodologii psychologicznej

Metodologia psychologii ma silnie zdychotomizowany charakter, czego wyrazem są między innymi dyskutowany tu podział na podejście idiograficzne i nomotetyczne, a także wspomniane już we wstępie podziały na metodologię ilościową i jakościową oraz związane z nimi pojęcia obiektywności i subiektywności, perspektywy trzecioosobowej i pierwszoosobowej. Przyczyną tych wyraźnych podziałów jest między innymi kontrowersja wokół przynależności psychologii do nauk humanistycznych, przyrodniczych bądź społecznych. Nauki te są charakteryzowane przez różne przedmioty badania, a w rezultacie odmienne metody badania i języki opisu. Rygor metodologiczny, jaki ustanawiają, jest wynikiem powiązań między przedmiotem badania i jego metodą, a ponieważ te są odmienne w każdym z typów nauk, rygory metodologiczne różnią się między sobą. W zależności od tego, jak traktuje się psychologię: czy jako naukę humanistyczną, czy społeczną, czy przyrodniczą – tak się ją uprawia (Berlyne, 1977; Sil, 2000).

Ponieważ kontrowersja wokół przynależności psychologii do danego typu nauk pozostaje nierozstrzygnięta (i być może rozstrzygnąć jej nie sposób), w jej zakres wchodzi różne koncepcje przedmiotu i jego badania. Dzięki temu z jednej strony możliwa jest wciąż dyskusja metodologiczna służąca rozwojowi nauki, z drugiej zaś strony możliwy jest też spór normatywny o to, jak powinno się psychologię uprawiać. Ten, jeśli pozostaje na usługach dą-

żenia do racji, utrwała istniejące w metodologii dychotomie, nieprzystające – dodajmy – do złożonej i zmiennej natury badanej rzeczywistości. Przyjrzyjmy się niektórym z tych sporów i dyskusji, celowo wyostrażając dychotomie, by ukazane były wyraźniej znaczenia analizowanych pojęć¹.

1.1. Psychologia twarda–psychologia miękka

Pierwszym przykładem sporu tego rodzaju jest podział na tak zwane miękkie i twarde podejście do badania w psychologii. Temu podziałowi przypisuje się będącą w centrum zainteresowania tego tomu dychotomię idiografizmu i nomotetyzmu oraz inne dychotomie, o których będzie mowa w dalszej części rozdziału (Land, 1981). Psychologia „miękka” i psychologia „twarda” to kategorie, do których kwalifikuje się wiele metod badawczych, koncepcji i stanowisk epistemologicznych, a także technik zbierania i analizy danych. Z tymi dwiema kategoriami łączą się też różne założenia o charakterze aksjologicznym (np. utylitaryzm lub dogmatyczny indywidualizm) bądź ontologicznym (np. realizm lub konstrukcjonizm społeczny).

Pojęcia współwystępujące w literaturze przedmiotu słusznie z sobą kojarzone, lecz błędnie stosowane jako synonimiczne to pojęcia: subiektywności, perspektywy pierwszoosobowej, metodologii jakościowej i podejścia idiograficznego (wiązanego z „miękką” psychologią) oraz odpowiednio: obiektywności, perspektywy trzecioosobowej, metod ilościowych i podejścia nomotetycznego (wiązanego z „twardą” psychologią)². Odnoszenie się do tych dwóch zbiorów technik, metod, stanowisk i podejść za pomocą pojęć „miękkiej” i „twardej” psychologii jest pewnym uproszczeniem, metaforą, która odsyła do grupy badań psychologicznych mających więcej cech wspólnych z badaniami z zakresu nauk przyrodniczych (psychologia „twarda”) lub z zakresu nauk humanistycznych (psychologia „miękka”). Takie metaforyczne nazwanie tych konglomeratów ma w założeniu budzić, lub w konsekwencji budzi, pewne skojarzenia.

„Twardy” oznacza (według *Słownika wyrazów bliskoznacznych*) „stały, kamienny, mocny”, gdy mowa na przykład o materiale. Jeśli osobę nazwiemy „twardą”, mamy na myśli, że jest kategoryczna, rygorystyczna, stanowcza,

¹ Niektóre z przywołanych tu sporów metodologicznych zostały zażegnane w toku ich trwania – np. spór między podejściem jakościowym i ilościowym przez wielu badaczy uznawany jest za nieaktualny, a owe podejścia – za komplementarne (Straś-Romanowska, 2010).

² Na bardziej abstrakcyjnym poziomie można byłoby do tych grup przyporządkować podejście interpretatywne i pozytywistyczne. Przedstawienie pełnej genezy wszystkich tych pojęć mogłoby posłużyć za ilustrację historii psychologii naukowej i ważnego wątku w historii i filozofii nauk w ogólności, co jednak wykracza poza cel niniejszego tekstu.

bezwzględna, zdecydowana, wytrwała, konsekwentna. Pewny to: gwarantowany, bezdyskusyjny, zdecydowany, jednoznaczny, niebudzący wątpliwości, udowodniony, wiarygodny, miarodajny, niezбитy, niepodważalny, niewątpliwy, mocny, a także godny zaufania, sprawdzony, rzetelny, kompetentny, niezawodny, skuteczny, zaufany oraz bezpieczny. Badania „twarde” zdają się dostarczać nam pewnej wiedzy opartej na przesłankach, którym można ufać. Badania „miękkie” z kolei – wręcz przeciwnie. „Miękki” to wiotki, płynny, mało stanowczy, niewytrzymały, nieodporny, słaby³.

Powyższe określenia kojarzące się z pojęciami „twardy” i „miękki” sprawiają, że psychologia kategoryzowana jako „twarda” jest uważana za przysparzającą nam wiedzy pewnej, a zatem wiedzy „dobrej”, natomiast psychologia „miękka” – wiedzy, na której nie można polegać. Podział na „miękką” i „twardą” psychologię nie jest zatem neutralnym opisem stanu rzeczy, ale zawiera w sobie projekt pożądanego stanu rzeczy: przesądza o tym, jak psychologia powinna być uprawiana, by zasłużyć na miano nauki.

1.2. Obiektywne–subiektywne, perspektywa trzecioosobowa– –perspektywa pierwszoosobowa

Kolejną dychotomią odnoszącą się do powyższego podziału na psychologię „twardą” i psychologię „miękką” jest rozróżnienie tego, co obiektywne, i tego, co subiektywne⁴. Zostanie ona w tym wypadku omówiona łącznie z rozróżnieniem perspektywy trzecioosobowej i pierwszoosobowej ze względu na ich silne wzajemne powiązanie.

Jakiś sąd (*judgement*) nazywa się obiektywnym, gdy dotyczy obiektów (przedmiotów, *objects*)⁵, a subiektywnym, gdy odnosi się do ludzi (podmiotów, *subjects*)⁶. O sądzie obiektywnym mówimy, gdy jego prawdziwość bądź fałszywość jest niezależna od podmiotu poznającego (od tego, co myśli, co

³ S. Bańko (red.) (2005). *Wielki słownik wyrazów bliskoznacznych*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.

⁴ Zajmując się poznaniem, łatwo zgubić się w rozgraniczeniach między tym, co obiektywne, i tym, co subiektywne. Nie można zgodzić się bezkrytycznie z twierdzeniem, że poznajemy to, co obiektywne. Wiedza, którą posiadamy, jest obrazem świata przefiltrowanym przez nasz aparat poznawczy, więc być może uzasadnione byłoby mówić, że poznajemy tylko to, co subiektywnie dane. Naiwny badacz może sądzić, że bada zewnętrzny wobec siebie – obiektywny – świat. Badacz świadomy wie, że bada reprezentację świata, które należą do jego subiektywności. Badacz praktyczny ma nadzieję, że nie bada wyłącznie siebie, ale poprzez własne reprezentacje świata ma kontakt z samym światem. Dlatego przynajmniej na potrzeby tej pracy warto utrzymać w mocy podział na obiektywne–subiektywne, by zwrócić uwagę na rozróżnienie między tym, co wobec człowieka jest zewnętrzne, i tym, co dla człowieka wewnętrzne.

⁵ Sądy nazywane obiektywnymi wyraża się także o ludziach, występują oni wówczas w roli obiektów (przedmiotów) tych sądów.

⁶ Honderich, 2005, s. 900.

chce i czego pragnie)⁷. O sędzie subiektywnym natomiast mówimy, gdy jest zależny od stanów podmiotu. Zdarza się, że subiektywnym twierdzeniom nie przypisuje się ani prawdziwości, ani fałszywości. Przykładowo: obiektywnym twierdzeniem jest zdanie „Ludzie jadają mięso”, a twierdzeniem subiektywnym – „Chcę zjeść mięso”. Zdanie „Większość ludzi uważa mięso za smaczne” jest przykładem obiektywnego (prawdziwego bądź fałszywego) twierdzenia na temat podmiotów (*subjects*)⁸. To, co subiektywne, wchodzi w zakres podmiotu i jego konkretnego położenia: jego odczuć, przekonań i pragnień, i bywa utożsamiane z tak zwaną perspektywą pierwszoosobową, w której podmiot poznania wypowiada się w swoim imieniu, stając się tym samym swoim własnym przedmiotem.

Pojęcie perspektywy pierwszoosobowej wskazuje na źródło dostępu do poznawanych treści: jeśli przedmiot poznania jest poznawany „od wewnątrz” jakiejś osoby, a podmiotem poznającym jest osoba, która posiada wewnątrz siebie treści poznania, to jest to właśnie poznanie z perspektywy pierwszoosobowej. Wewnętrzność treści poznania wobec podmiotu poznającego charakteryzuje przede wszystkim perspektywę pierwszoosobową. Istotne jest przy tym to, że pojęcie perspektywy pierwszoosobowej samo w sobie nie mówi nic o charakterze tych treści, tylko o tym, jaki rodzaj dostępu towarzyszy ich poznaniu. Zwykle z perspektywy pierwszoosobowej poznaje się to, co ma prywatny charakter, czyli w żaden sposób nie jest publicznie dostępne (o ile nie zostanie wyrażone za pomocą jakiejś formy ekspresji). Jednak prywatność przedmiotu poznania, przynajmniej teoretycznie, nie jest cechą konieczną zaistnienia perspektywy pierwszoosobowej, która opisuje tylko sposób dostępu do przedmiotu poznania.

Znaczenie pojęcia tego, co subiektywne, ma szerszy zakres niż sposób dostępu do treści poznania⁹. Coś może być subiektywne: zobaczone, odczute i pożądane, choć pozostaje zewnętrzne wobec podmiotu (np. smakowite jab-

⁷ O ile w sensie logiki prawdziwość lub fałszywość jakiegoś zdania może, a wręcz musi być niezależna od tego, co ktoś myśli, o tyle w przypadku rozważań dotyczących praktyki badawczej niemożliwe jest odizolowanie ich od psychologicznej i społecznej rzeczywistości człowieka. Zatem prawdziwość sądów zawsze będzie związana z tym, co myśli jakiś człowiek lub grupa ludzi, a także z kontekstem ich życia. Współcześnie teoretycy nauki często stoją na stanowisku, że wiedza nie jest odkrywana, ale konstruowana przez ludzi. Ten psychologiczny i społeczny wymiar nauki, a ponadto przekonanie, że „poznawanie” jest aktywnym i twórczym działaniem, a nie odkrywaniem zastanej rzeczywistości, stają się nierzadko źródłem wątpliwości w istnienie tego, co obiektywne.

⁸ Czasem określenia „subiektywnie” używa się jako synonimu słowa „relatywnie”, które oznacza, że wartość albo prawdziwość zależą od zmiennych okoliczności. Subiektywność jednak nie pociąga za sobą relatywizmu – są to pojęcia o rozdzielnym znaczeniu.

⁹ Czyjaś subiektywność może stać się celem poznania innej osoby – z zewnątrz, spoza perspektywy pierwszoosobowej. Choć intencja poznania czyjejś subiektywności pochodzi z zewnątrz, ze względu na prywatność doświadczenia nie może być ona poznana z perspekty-

łka w ogrodzie kąpanym w letnim zmierzchu). „Subiektywne” odnosi się wówczas do sposobu bycia danym dla podmiotu i dotyczy – by tak rzec – epistemologii. Coś może być jednak subiektywne w sensie istnienia (w sensie ontologicznym), i jest tak wtedy, gdy warunkiem zaistnienia czegoś jest fakt bycia postrzeganym lub odczuwanym. Ból jest właśnie przykładem takiej formy istnienia, która by zajść, musi być spostrzeżona; mówienie o bólu bez odczuwania bólu jest nieuprawnione.

Kategoria tego, „co subiektywne”, bywa odnoszona nie tylko do treści doświadczenia indywidualnego i sposobu dostępu do nich, ale także do opisanego i wyjaśnienia różnorodności światów, w jakich żyjemy. Subiektywne oznacza w tym wypadku tyle, co różnorodne w kształtach determinowanych przez czas, historię i kulturę.

Warto przy tej okazji zwrócić uwagę na jeszcze jeden fakt: w kognitywistyce mówi się, że to, co subiektywne, stanowi ostateczną przeszkodę w redukcji tego, co psychiczne, do tego, co fizjologiczne (*explanatory gap*) lub językowe. W konsekwencji to, co subiektywne, pojmowane jako doświadczenie bycia jakąś istotą świadomą, pozostaje niedostępne dla poznania zarówno w perspektywie pierwszoosobowej, jak i każdej innej.

W języku potocznym oraz nierzadko w praktyce badawczej termin „subiektywny” bywa używany w znaczeniu pejoratywnym. Określa się nim nieuargumentowane lub nieuzasadnione osobiste odczucia i opinie. Miałoby to odróżniać je od wiedzy i przekonań obiektywnych, czyli uzasadnionych. Stawianie znaku równości między obiektywnością danego sądu a uznaniem go za uzasadniony jest wynikiem założenia, że jakiś sąd jest zasadny tylko wtedy, gdy można go poprzeć wiedzą, której źródło znajduje się poza podmiotem poznającym i jest eksploatowane z trzecioosobowej perspektywy. Przypisanie perspektywie trzecioosobowej uprzywilejowanego dostępu do rzeczywistości badanej jest nieodłącznym aspektem powyższego założenia. Dla ścisłości dodać jednak należy, że przyjęcie perspektywy zewnętrznego obserwatora wobec przedmiotu poznania jest jedną z form badania dopuszczalnych w nauce (a w psychologii faworyzowanych), jednak na podstawie samej tylko formy poznawania nie można wnioskować na temat tego, czy badanie spełnia swój rygor. Istotne jest natomiast pytanie, czy metoda badania jest adekwatna do przedmiotu swego badania (Heidegger, 1977).

I tak gdy przedmiotem poznania jest przykładowo czyjeś zachowanie, dające się zaobserwować, wówczas adekwatną metodą zdobywania wiedzy na ten temat jest metoda obserwacji. Gdy jednak ciekawi jesteśmy motywów działań podejmowanych przez osobę, której zachowanie obserwujemy

wy trzecioosobowej, konieczny jest aktywny udział (ekspresja) osoby, która ma bezpośredni dostęp do swojej subiektywności.

(motywów nie tylko uświadamianych, ale i przedświadomych oraz nieświadomych), wówczas zastosowanie wyłącznie metody obserwacji byłoby nieroztropne (Ricoeur, 2008). Twierdzenie zatem, że poznanie rzeczywistości z użyciem metod odwołujących się do tradycji „trzecioosobowej” jest obiektywne na mocy zaufania, jakim się ją darzy, jest nieuzasadnione. Równie niezasadne jest przekreślenie wartości wiedzy zdobywanej z perspektywy pierwszej osoby, czyli subiektywnej.

1.3. Metodologia ilościowa–metodologia jakościowa

Metodologia ilościowa i jakościowa to kolejna dychotomia wchodząca w zakres podziału psychologii na „twardą” i „miękką”. Zgodnie z istniejącą praktyką badanie uznaje się za jakościowe lub ilościowe ze względu na typ zbieranych danych (Straś-Romanowska, 2010). Trzeba jednak dla ścisłości dopowiedzieć, że b a d a n a rzeczywistość staje się dopiero d a n ą w wyniku procesu poznania, którego integralną część stanowi przekład tego, co się jawi, na to, jak się jawi. Zatem precyzując, zasadne wydaje się powiedzieć, że podziału badań na jakościowe i ilościowe dokonuje się na podstawie języka, w jakim opisuje się badaną rzeczywistość. W badaniach ilościowych generuje się dane o charakterze numerycznym, a w badaniach jakościowych dane o charakterze treściowym. Treściowy charakter danych jakościowych jest rozumiany na różne sposoby. Podejścia narracyjne i konstrukcjonistyczne przedstawiają je zwykle jako dane o charakterze językowym lub dyskursywnym. Podejścia realistyczne i fenomenologiczne opierają się na przekonaniu, że język jest formą ekspresji doświadczenia i sensów o pozajęzykowym charakterze¹⁰.

Wyraźny podział metod zbierania i analizowania danych na metody o charakterze jakościowym i ilościowym wydaje się niemożliwy. W badaniach ilościowych (szczególnie tych z zakresu nauk humanistycznych i społecznych), pomimo stosowania zmatematyzowanych procedur analizy danych, wnioski, czyli interpretacje uzyskanych wyników, mają zawsze charakter treściowy. Ponadto w początkowym etapie badań zbiera się dane (takie jak odpowiedzi zaznaczane w kwestionariuszu), które mają często charakter treściowy. Z kolei w części badań klasyfikowanych jako jakościowe stosuje się wywiad, czyli metodę zbierania danych o charakterze treściowym, a metody ich analizy mają nierzadko zmatematyzowany charakter, na przykład analizy frekwencyjne, których wyniki następnie poddaje się obróbce statystycznej, charak-

¹⁰ Ten podział nie jest ostry, zważywszy, że język, który ma charakter normatywny, czyli nieindywidualny (lub dyskurs, który ma charakter społeczny), może współtworzyć indywidualne doświadczenie.

terystycznej dla metodologii ilościowej. Widać zatem, że podział na badania jakościowe i ilościowe ma charakter umowny, związany głównie z podejmowaniem konkretnych procedur (np. procedur zbierania surowych danych) oraz tradycją filozoficzną, z którą identyfikują się poszczególni badacze, a nie z rzeczywistymi metodami analizy i charakterem uzyskiwanych wyników.

1.4. Nomotetyzm–idiografizm

Idiografizm (słowo pochodzenia greckiego, które rozumiane dosłownie oznacza „opisywanie swoistości, indywidualności”) i nomotetyzm (również z greki, „propozycja zasady, prawa”) to terminy zastosowane po raz pierwszy przez niemieckiego filozofa neokantystę Wilhelma Windelbanda na określenie dwóch różnych typów wiedzy, z których każdy odnosi się do innych intelektualnych tendencji człowieka i do innych dziedzin nauki. Nomotetyzm opiera się na ludzkiej skłonności do uogólniania, uznawanej za charakterystyczną dla nauk przyrodniczych, a idiografizm jest wyrazem tendencji do konkretyzowania i uszczegóławiania, która z kolei jest typowa dla nauk humanistycznych (Erwin, 2006).

Tendencja do uogólniania nie jest jednak charakterystyką wystarczającą do zdefiniowania podejścia nomotetycznego, ponadto w rzeczywistości nie definiuje nomotetyzmu, który – jak wspomniano wyżej – oznacza raczej tendencję do ustanawiania praw (Simonton, 2000). Uogólnienie nie jest tożsame z wyznaczaniem praw lub zasad. Uogólnienie może mieć charakter opisowy, czyli opisywać zjawisko w ogólnych terminach, a jednak nie mieć ambicji do orzekania, jakimi prawami rządzi się to zjawisko, ani ambicji do przewidywania (orzekania, jak to zjawisko lub jemu podobne będą przebiegać w przyszłości). Podejście nomotetyczne wiąże się właśnie z postulatem ustalania praw (zasad) rządzących jakimiś fenomenami, które są wyrazem stałości świata, a których znajomość pozwala przewidzieć przyszłe sposoby funkcjonowania ich oraz im podobnych (York, Clark, 2007). Ogólność opisu nie jest pojęciem tożsamym z ustaleniem zasady.

W praktyce badawczej podejście nomotetyczne jest „wyjaśnianiem obiektywnych zjawisk w sposób ogólny” (Ziemski, 1979). Jak jednak wspomniano, ogólność opisu nie oznacza jeszcze, że opis dotyczy praw (zasad) wyjaśniających przebieg danego zjawiska. Podobnie można odnieść się do przekonania, że nauka nomotetyczna ma zajmować się wyjaśnianiem obiektywnych zjawisk. Nastawienie nomotetyczne jest nastawieniem na powtarzalność pewnych zjawisk, co może stać się podstawą do zidentyfikowania zasady (prawa), a nie nastawieniem na ich obiektywność (zewnętrzność wobec podmiotu poznającego). Także zjawiska subiektywne mogą charakteryzować się powta-

rzalnością, a przez to stwarzać warunki do wyznaczenia prawa rządzącego ich funkcjonowaniem.

Jeśli zjawiska o charakterze subiektywnym mogą być przedmiotem badania o charakterze nomotetycznym, to nie ma uzasadnienia dla twierdzenia, że w tego rodzaju badaniu korzysta się wyłącznie z metod opartych na perspektywie trzecioosobowej. Jeśli przyjmujemy, że możliwa jest systematyczna powtarzalność doświadczenia o prywatnym charakterze pozwalająca na jego przewidywanie (przez osobę będącą podmiotem tego prywatnego doświadczenia), to musimy uznać, że w badaniach o charakterze nomotetycznym można korzystać z metod poznania z perspektywy pierwszoosobowej.

W końcu nic nie stoi na przeszkodzie, by jakieś prawa opisywać, wnioskując na podstawie analizy treści. Warunkiem koniecznym podejścia nomotetycznego nie wydaje się ani matematyczna koncepcja świata, ani stosowanie statystycznej analizy danych charakterystyczne dla metodologii ilościowej, a zatem nie jest wykluczone prowadzenie badań w ujęciu nomotetycznym, będących zarazem badaniami jakościowymi.

Jak wynika z powyższych rozważań, stawianie znaku równości między podejściem nomotetycznym w badaniach a metodologią ilościową oraz nierozdzielne z tym wiązanie podejścia nomotetycznego z obiektywnością opisu i poznawaniem z perspektywy trzecioosobowej jest nieuzasadnione. Trzeba zatem uznać, że zamienne stosowanie tych pojęć (kojarzonych z tzw. psychologią „twardą”) w praktyce badawczej także jest niepoprawne.

Z kolei wielu badaczy jakościowych deklaruje, że ich celem jest szczegółowy opis indywiduum, konkretnego człowieka w unikatowym kontekście jego życia. Oznacza to, że ci badacze jakościowi dążą do prowadzenia badań o charakterze idiograficznym. Nie oznacza to jednak, że badania jakościowe są równoznaczne z badaniami idiograficznymi.

W praktyce badawczej badanie idiograficzne bywa utożsamiane z badaniem zjawisk o charakterze subiektywnym. O ile to, co istnieje obiektywnie, czyli zewnętrznie wobec i niezależnie od podmiotu poznającego, ma charakter indywiduum, konkretny, jest unikatowy, czyli różny od innych konkretności, istnieje w czasie oraz w specyficznym dla siebie kontekście, o tyle można podjąć próbę poznania i opisanego tego obiektu w podejściu idiograficznym. Oznacza to, że w podejściu idiograficznym nie musi być opisywane wyłącznie to, co subiektywne, a pojęcia „idiograficzny” i „subiektywny” nie powinny być używane jako synonimiczne (Tsoukas, 1989).

Nie ma również żadnych podstaw, by uznać za niemożliwy szczegółowy, unikatowy (czyli spełniający ideał idiografizmu) opis jakiegoś zjawiska z perspektywy trzecioosobowej (Shavit, Griesemer, 2009). Perspektywa trzecioosobowa określa punkt widzenia przyjmowany podczas wysiłku poznawczego i specyficzny poznawczy dystans do przedmiotu poznania, ale nie przesądza

o celu opisu tego przedmiotu – celem może być zarówno zauważenie powtarzalności i wyznaczenie prawa (jak w podejściu nomotetycznym), jak i opisanie unikatowości (jak w podejściu idiograficznym).

Jak starano się wykazać, badania prowadzone w podejściu idiograficznym nie są nierozdzielnie związane ani z metodologią jakościową, z badaniem subiektywności, ani też ze stosowaniem perspektywy pierwszoosobowej, zatem zamienne stosowanie tych terminów wynika z niezrozumienia pojęć, a nie z ich bardzo ścisłych, wzajemnych, koniecznych zależności.

2. Idiografizm w psychologii

Pora na bliższe przyjrzenie się idiografizmowi oraz refleksję nad pojęciem indywidualności (*uniqueness*, indywiduum, indywidualny). Słowo „idiografizm” oznacza tu „opis indywidualności”, stąd przewidywanym celem badania o charakterze idiograficznym jest opisywanie indywidualnych fenomenów, będących ekspresją życia jednostki. Badacze określający siebie mianem idiograficznych zwykle zajmują się szczegółowym opisem jednostkowych przypadków, zdarzeń i ich uwarunkowań, starają się zrozumieć i scharakteryzować w wyczerpujący sposób jednostkowy byt w jego szczególnym kontekście (osobę w jej szczególnym kontekście życia)¹¹ (Danziger, 1995).

Choć pojęcie idiografizmu zostało już zdefiniowane jako „opisywanie indywidualności”, nie jest to definicja pełna. Ponadto refleksja nad znaczeniem tego pojęcia oraz możliwościami realizowania badań o charakterze idiograficznym zdaje się wymagać także rozważenia, co oznacza indywidualność i jakie są warunki podejmowania takiego działania jak opisywanie indywiduum. Na te pytania może odpowiedzieć zarówno ontologia, jak i epistemologia. Indywidualność człowieka może być również przedmiotem namysłu o charakterze aksjologicznym. Refleksja nad indywidualnością w tych trzech ujęciach niech stanie się punktem wyjścia dalszych rozważań o charakterze metodologicznym.

¹¹ Jednym z charakterystycznych sposobów prowadzenia takich badań jest studium przypadku. Przypadek, nazywany również z łaciny *casusem*, stał się podstawą do ukucia terminu „kazuistyka”. Kazuistyka oznacza omawianie jakiegoś problemu przy użyciu szczegółowych przykładów. Kazuistyka bywa jednak rozumiana także jako sofistyczne, niesłuszne rozumowanie, które służy do udowadniania jakichś racji poprzez podawanie szczególnych przykładów, opisywanie przypadków odbiegających od normy i wyróżniających się ze względu na jakąś cechę.

2.1. Indywidualność a ontologia. Różne rozumienia indywiduum

W sensie ontologicznym indywiduum (*unique entity*) to odrębny i niepodzielny byt, jednostka odmienna od innych, posiadająca jakieś granice wyznaczające jej odrębność. Celowo w nawiasie znalazł się angielski odpowiednik wyrazu indywidualność (*uniqueness*), ponieważ polskie słowo „unikalność, unikatowość”, które może być stosowane jako synonim „indywidualności”, ma nieco inne konotacje, niż sugerowałaby wspomniana wyżej definicja indywiduum (jednostki). Unikalny (unikatowy) oznacza niepowtarzalny, jedyny w swoim rodzaju. Konotacja pojęcia „unikalność (unikatowość)” w języku polskim wiąże się także z dodatkowymi charakterystykami – oznacza bycie czymś wyjątkowym, znaczącą jakościową różnicę unikatowego bytu od tego, czym się zwykle charakteryzują podobne byty, a także większą wartość tego, co unikatowe. Określenie czegoś jako „unikatowe” kryje w sobie założenie, że byt unikatowy jakościowo się wyróżnia – coś, co jest unikatowe, z konieczności musi się różnić od czegoś innego (innego bytu, do którego go porównujemy) w sposób jakościowy (nie tylko numeryczny)¹². Takiego ukrytego założenia nie ma jednak wówczas, gdy coś określamy po prostu jako indywidualne.

Zatem indywiduum w sensie ontologicznym możemy rozumieć trojako. Najbardziej podstawowe rozumienie wskazuje na dwie konstytutywne cechy: całość i odrębność¹³. Odrębna całość może być identyczna z innym indywiduum, może być taka sama jak inne indywiduum. To rozumienie wiąże się ściśle z etymologią tego słowa – „indywiduum” oznacza „niepodzielne”. Przykładem dwóch indywiduów w tym rozumieniu indywidualności mogą być na przykład dwie identyczne kule posiadające wszystkie te same cechy i parametry, nieodróżnialne od siebie, ale jednak dwie i osobne (Black, 1952).

Indywidualność bywa rozumiana również w inny sposób – jako odmienność, „różność”, sytuacja, gdy indywidualny byt różni się od innych zarówno

¹² Różnica między indywidualnością i unikatowością (tak jak powyżej rozumiane) może być wyjaśniona między innymi przez analogię do różnicy między określeniami „te same” i „takie same”. Dwa indywidua nie mogą być tymi samymi – z konieczności zachodzi między nimi różnica numeryczna. Jednak dwa indywidua, przynajmniej teoretycznie, mogą być takie same, może nie być między nimi różnicy jakościowej.

¹³ Fakt, że granice między jednostkami nie są tak jednoznaczne, jak można by sądzić, iż powyżej się sugeruje, szczególnie rzuca się w oczy, gdy badaniu poddawane jest funkcjonowanie psychiczne, czyli to, co jest przedmiotem zainteresowania psychologii. Można na ten temat dyskutować, zwłaszcza gdy pomyśli się o systemach rodzinnych, które mogą być poddawane badaniu, i innych „systemach”: organizacjach, społecznościach, różnych grupach społecznych. O ile bardziej oczywiste jest, że dwie osoby mają dwa osobne serca i w pewnym sensie to wyznacza ich odrębność i ich jednostkowość, to stwierdzenie, że dwie osoby mają dwie osobne tożsamości, nie jest już tak niewątpliwe. Dlatego niniejsze rozważania dotyczące jednostkowości, indywidualności niech będą potraktowane jako rozpoczynające namysł, ale go niewieńczące.

numerycznie, jak i jakościowo. Dwa indywidualne w tym sensie byty posiadają różne cechy, mają odmienne charakterystyki, a nie tylko są odrębne w sensie posiadania własnych, niezachodzących na siebie granic. Przykładem takich dwóch indywidualnych bytów mogą być dwie osoby – jakiś konkretny mężczyzna w średnim wieku pochodzący z niewielkiej wsi na północy Polski i jakaś konkretna młoda dziewczyna z wielkiej aglomeracji w Ameryce Środkowej.

Jeszcze innym rozumieniem indywidualności jest wyjątkowość, nietypowość. W tym sensie indywidualność oznacza znaczącą odmiennność jakiegoś bytu od tego, jakie zwykle są byty tego rodzaju. Jej synonimem może być wyjątkowość czy właśnie unikalność (unikatowość). Przykładem indywiduum w tym sensie może być osoba, którą potocznie zwykliśmy nazywać właśnie indywiduum: ktoś nieprzeciętny, na przykład ktoś posiadający niespotykane sprawną pamięć, wyjątkowo brutalny i bezwzględny (niehumaniczny?) morderca lub artysta-geniusz.

Choć pierwsze wspomniane tu rozumienie indywidualności w sensie ontologicznym jest wystarczające, pozostałe rozumienia są równie rozpowszechnione wśród użytkowników języka. Te rozróżnienia zdają się mieć znaczenie ze względu na to, że indywidualność w badaniach idiograficznych może być rozumiana na każdy z tych sposobów, a przez to badania idiograficzne mogą być ugruntowane w różnych rozumieniach indywiduum i różnych konsekwencjach tych rozumień (Steinmetz, 2004).

2.2. Indywidualność a epistemologia. Poznawalność i niepoznawalność indywiduum

Z perspektywy epistemologicznej z indywidualnością wiąże się inne pytanie, które warto zadać, ale na które nie sposób tu wyczerpująco odpowiedzieć. Jest to pytanie o to, czy indywiduum jest w ogóle poznawalne oraz czy da się je opisać. Pytanie nie bez znaczenia, skoro celem badania idiograficznego jest opisanie indywidualności. Na przeszkodzie poznaniu i opisaniu indywidualności stać może fakt, że każde poznawane indywiduum jest konkretem „umieszczonym” w danym czasie i określonej przestrzeni, ale w tym czasie i w tej przestrzeni nie zatrzymanym, lecz zmieniającym się, płynącym, będącym przedmiotem jakiegoś trwania, jakiegoś procesu (Blute, 1997). Poznanie zdaje się wymagać uchwycenia go, powstrzymania w tym trwaniu, „sfotografowania” w zatrzymanym czasie i miejscu, a poznawane indywiduum trwa dalej i zmienia się, już za chwilę nie jest takie samo (czy wciąż jest to samo?).

O ile możemy sobie wyobrazić lub na chwilę założyć, że da się zobaczyć lub poznać indywiduum wraz z całą nieskończonością przejawów je tworzących i sprawiających, iż różni się od innych, o tyle samo opisanie jednostki

(jej odrębności i jakości) wydaje się nastroczać trudności nie do przecięcia. Opisywanie – czyli pisanie – to działanie dokonywane w języku. Język ze swej natury ma charakter ogólny i abstrakcyjny. Gdy za pomocą słów i zdań chce się uchwycić różnorodną, konkretną i otwartą zarazem rzeczywistość, to próbuje się odzwierciedlić za pomocą kategorii abstrakcyjnych, ogólnych i skończonych to, co konkretne, indywidualne i zmienne w czasie. Opis tworzony w języku jest oparty na kategoriach językowych, czyli uogólnieniach, które nie wystarczają, by przedstawić i w pełni oddać nieskończoną złożoność konkretnego. Zatem zadanie opisanego tego, co indywidualne, wydaje się niewykonalne.

Na pomoc gruboziarnistemu językowi przychodzą czasem metafory. Metafory są wykorzystywane wówczas, gdy chcemy powiedzieć coś, czego nie można wyrazić w słowach bezpośrednio, coś, do wyrażenia czego istniejące słowa nie starczą. Sens wyrażany jest wtedy jakby między słowami, metafory odwołują się do tego, co wiemy lub domyślamy się, lecz czego język nie potrafi ująć. Czasem doświadcza się rozumienia metafory tak jak tego, co wyrażamy powiedzeniem „mam to na końcu języka”. Posiada się pewne przecucie, co ma być powiedziane, ale wypowiedzenie tego jest niemożliwe. Wyrażenie czegoś nie może się dokonać. Sens próbuje się uchwycić, ale nie można go ująć w pełni, nie można sensu spełnić. Słowa są elementami całości sensu. Jako całość jednak jest czymś więcej niż sumą elementów, całością, którą być może przeczuwa się, ale nie można jej w pełni wyrazić. Poznaje się, ale nie można jej poznać. Rozumie, ale nie można zrozumieć. Tak jak próbuje się opisać lub poznać to, co indywidualne, coraz bardziej uszczegóławiając opis – opisuje się, ale nie można raz na zawsze opisać, poznaje się, ale nie można w pełni poznać.

2.3. Indywidualność a aksjologia. Co uzasadnia idiograficzne badanie człowieka?

Jeśli, jak wspomniano powyżej, badanie idiograficzne, czyli badanie, którego celem jest opisanie indywidualności, w rzeczywistości jest zadaniem niemożliwym do zrealizowania, dlaczego zadanie takie jest podejmowane? Jest to oczywiście jedna z wielu wersji pytania o to, dlaczego ludzie podejmują się badania w ogóle, z jakich przyczyn i dla jakich celów podejmują trud poznawania. W tym miejscu warto jednak zastanowić się nad samym badaniem idiograficznym – dlaczego jest podejmowane, czy sensownie, czy warto, czy dobrze jest takie zadanie podejmować, a jeśli tak, to dlaczego. Są to pytania, po pierwsze, o istniejące przyczyny i motywacje podejmowania prób badania idiograficznego, czyli o to, jak te próby mogą być przez badaczy uzasadniane. Po drugie, o to, czy takie uzasadnianie jest zasadne, czy może się stać ugrun-

towaniem dla praktyki badania idiograficznego, a jeśli nie, to co innego może być takim ugruntowaniem.

Jeśliby zapytać wyobrażonych, ale prawdopodobnych badaczy, dlaczego podejmują się idiograficznego badania człowieka, mogliby odpowiedzieć na wiele różnych sposobów. „Ponieważ każdy człowiek jest indywidualny”. „Ponieważ każdy człowiek jest niezależną jednostką”. „Ponieważ ludzie się różnią, nie ma dwóch takich samych osób”. „Ponieważ badania nomotetyczne redukują człowieka i pozbawiają go kontekstu”. „Ponieważ każdy indywidualny człowiek jest wartością”. „Ponieważ każdy człowiek jest wyjątkowy”. „Ponieważ trzeba szanować to, co odmienne i różnorodne”. „Bo różnorodność i wyjątkowość są najbardziej interesujące”. „Bo ciekawi mnie to, co odmienne, oryginalne”.

Idiograficzne badanie człowieka jest uzasadniane przez zwracanie uwagi na fakt, że człowiek jest indywiduum. Takie działanie zdaje się w pełni usprawiedliwione – skoro człowiek jest indywiduum, to poznawanie i opisywanie go jako jednostkę jest adekwatnym sposobem poznawania i opisywania. Jak jednak wspomniano wcześniej, indywidualność może być rozumiana na różne sposoby i różne jej rozumienia mogą być fundamentem badania idiograficznego. Idiograficzne badanie człowieka może być zatem uzasadniane przez podkreślanie faktu, że każdy człowiek jest odrębną jednostką – istnieje jako jednostka i posiada jakieś granice wyznaczające tę jednostkowość. W tym wypadku indywidualność jest rozumiana w najbardziej powściągliwy sposób, jako odrębność i niepodzielność. W badaniach psychologicznych mamy do czynienia z osobą, więc jej poznawanie, nawet to, które później zmierza do uogólnień, jest relatywne do sytuacji, w jakiej się odbywa, i osób, które biorą w niej udział.

Indywidualność człowieka, jak już stwierdzono, można rozumieć nie tylko jako odrębność, ale także jako odmiennność lub wyjątkowość. Powoływanie się na tak rozumianą indywidualność w celu uzasadnienia badania idiograficznego oznacza, że badacz chce w swym badaniu opisać to, co odmienne i wyjątkowe, a co czyni indywiduum nieporównywalnym z nikim innym.

Wybory metodologiczne bywają jednak uzasadniane nie tylko w sposób wskazany powyżej. Zdarza się, że badacze powołują się na wartość przypisywaną indywidualności, w niej szukając ugruntowania dla swych praktyk. Wartościuje się więc odrębność, różnorodność lub wyjątkowość indywiduum, argumentując, iż z racji przypisywanej mu wartości badanie idiograficzne jest uzasadnione. I tak przykładowo badacze bliscy personalizmowi powołują się na godność człowieka jako osoby ludzkiej, która domaga się indywidualnego opisu (Williams, Bengtsson, 2013). Z kolei badacze z kręgu tak zwanych badań społecznie zaangażowanych optują za badaniem różnorodności, które może służyć emancypacji grup wykluczonych. Podobne uzasadnienie dla

swych praktyk znajdują ci badacze, którzy powołują się na wartość tego, co wyjątkowe. Badania różnej maści „odmieńców”, ekscentryków, outsiderów, oryginałów nie tylko służą – ich zdaniem – ich emancypacji, ale także mogą się okazać ożywcze dla kultury tego, co powszechne.

Powyżej pokazano, że podejmowanie badania idiograficznego bywa uzasadniane przez wartościowanie tak czy inaczej rozumianej indywidualności. Wydaje się jednak, że oparcie uzasadnienia badań idiograficznych na założonej wartości indywiduum jest tyleż zbędne, co niewystarczające. Zbędne, bo nie trzeba przypisać wartości indywidualności, by ją następnie badać – wiedza zdobywana jest tylko przez konkretnych ludzi, o konkretnych ludziach, z konkretnymi ludźmi i dla konkretnych ludzi. Niewystarczające, bo nie uwzględnia znaczenia innych wartości leżących „poza indywiduum”, choć przez nie urzeczywistnianych, które takie badanie czynią nie tylko uzasadnionym, ale także koniecznym. Wiele przemawia za tym, że aby uprawiać zawód psychologa, trzeba wpieryw podjąć próby badań idiograficznych. Na rozważenie tego tematu nie ma tu jednak miejsca¹⁴.

3. Poza dychotomią idiografizm–nomotetyzm

Wcześniejsze rozważania doprowadziły wywód do miejsca, w którym zdefiniowane są już podstawowe pojęcia tworzące tło dyskusji i sporów między nomotetyzmem a idiografizmem. To, co teraz nastąpi, będzie wyostreniem sporu, by widoczna stała się jego oś – kość niezgody. Tak przygotowani podejmiemy na zakończenie próbę jego przezwyciężenia. Zanim to jednak nastąpi, warto przyrzeć się wzajemnym powiązaniom idei nomotetyzmu i idiografizmu w naukach przyrodniczych.

Koncepcja psychologii jako nauki nomotetycznej ma swoje korzenie w XIX-wiecznym pozytywizmie, który za ideał naukowości uznawał nauki przyrodnicze, a nauki przyrodnicze za nomotetyczne. Ideał psychologii jako nauki nomotetycznej wiąże się z przekonaniem, że psychologia jest nauką przyrodniczą lub powinna być ukształtowana na wzór nauk przyrodniczych. Uznawanie nomotetyzmu za podejście charakterystyczne dla nauk przyrodniczych, a idiografizmu – dla nauk humanistycznych wydaje się dużym uproszczeniem, zwłaszcza że spór o to, czy nauka ma się zajmować opisywaniem jednostek, czy wyznaczaniem ogólnych praw, pojawia się także w naukach przyrodniczych. „Nomotetyzm” w swojej najczystszej formie występu-

¹⁴ Czytelnika zainteresowanego namysłem nad wyrażonym tu przypuszczeniem odsyłamy do lektury Pierre’a Hadota (2003).

je w fizyce i matematyce¹⁵ i w tych dyscyplinach znajduje zastosowanie. Kiedy jednak refleksja naukowa dotyczy życia (materii ożywionej), nomotetyczny opis okazuje się trudniejszy. Tak rzecz się ma między innymi w biologii, zajmującej się badaniem bardzo złożonych systemów oraz systemów otwartych. Stopień złożoności i różnorodności w przyrodzie wzrasta od poziomu organelli komórkowych przez komórki i organizmy aż do poziomu ekosystemów. Poszczególne organizmy charakteryzują się wysokim poziomem złożoności, a populacje tego samego gatunku i nawet przedstawiciele jednej populacji zwierząt tego samego gatunku różnią się między sobą w istotny sposób. Na ich rozwój ontogenetyczny (na powstawanie tzw. cech fenotypowych) wpływają warunki środowiska, w którym żyją, a są one zróżnicowane zarówno w czasie, jak i w przestrzeni (populacje tego samego gatunku zwierząt żyją w różnych środowiskach, które mają znaczący wpływ na sposób funkcjonowania grup i poszczególnych zwierząt). Ta istotna zależność od warunków środowiska, w których rozwijają się i żyją zwierzęta, sprawia, że różnią się one między sobą w takim zakresie, iż nie mogą być trafnie opisane za pomocą ogólnych praw, a zatem wiedza o charakterze nomotetycznym dotyczy ich tylko w niewielkim zakresie. Każdy z badanych osobników ma indywidualną historię (podejście ontogenetyczne), a zatem poznawanie przyrody powinno dotyczyć konkretnych osobników. Poznawanie w naukach przyrodniczych polega na redukcji złożonych opisów do prostych praw i zależności zachodzących na niższych poziomach organizacji materii (żywej – biologia komórki, a następnie nieożywionej – biochemia i biofizyka). Redukcja w naukach przyrodniczych przebiega w jedną stronę: od całości organizmu do coraz niższych poziomów anatomicznych i fizjologicznych – przez układy narządów, narządy, tkanki, komórki, organelle komórkowe do, na przykład, poszczególnych białek. Kiedy już taka redukcja zostanie dokonana, okazuje się, że niemożliwe jest wnioskowanie w drugą stronę, niemożliwe jest zdobywanie wiedzy na temat funkcjonowania organizmu na podstawie praw wyłonionych na drodze redukcji. Na podstawie żadnego poszczególnego białka i żadnego prawa naturalnego nie da się przewidzieć funkcjonowania żadnego konkretnego osobnika. Wiedza na temat fragmentu żywego organizmu nie daje wyczerpującej wiedzy na temat całości tego organizmu. Wydaje się, że podobnego rodzaju redukcji dokonuje się, poznając człowieka i jego

¹⁵ Być może pozwala na to ich specyfika – w obu dziedzinach, głównie w matematyce i silnie zmatematyzowanej fizyce, badacze spierają się o to, czy prawa są odkrywane, czy tworzone (konstruowane). Jeśli prawa są odkrywane, to znaczy, że istnieją wcześniej, zanim zostały odkryte. W takiej sytuacji zakłada się, że badana rzeczywistość posiada pewne stałe charakterystyki, które człowiek stara się zidentyfikować i opisać, czyli światem rządzą prawa. Jeśli jednak prawa są konstruowane, to nie rządzą światem, ale są tworzoną przez człowieka narzędziem ułatwiającym zrozumienie świata.

psychiczne funkcjonowanie; podobnie w przypadku człowieka redukcjonistyczne prawa (redukujące indywidualność człowieka do ekspresji w jego funkcjonowaniu jakichś ogólnych zasad) nie gwarantują wiedzy na temat żadnego konkretnego człowieka, nie pozwalają przewidywać jego zachowania, doświadczenia czy sposobu funkcjonowania¹⁶. Jeszcze bardziej problematyczne w naukach przyrodniczych jest zdobywanie wiedzy o charakterze nomotetycznym w dziedzinie ekologii. Ekosystemy są nieskończenie złożonymi, różnorodnymi, zmiennymi, otwartymi systemami. Zachodzące w nich wielostronne zależności oraz zmienność i niezwykła wrażliwość na zmiany sprawiają, że ekosystemy są do siebie w zasadzie nieporównywalne. Zatem wiedzę na temat danych ekosystemów zdobywa się głównie przez ich szczegółowe, jednostkowe badanie – czyli badanie o charakterze idiograficznym.

Powyższy przykład napięcia między nomotetyzmem i idiografizmem, które jak się okazuje, występuje nie tylko w psychologii czy naukach społecznych, ale także w naukach przyrodniczych, miał na celu zwrócenie uwagi na fakt, że konkretne podejścia badawcze nie są jednoznacznie związane z danymi dyscyplinami i dyscypliny przez podejścia badawcze nie są definiowane. Ponadto poznawanie tego, co powszechne, obok tego, co indywidualne, i tego, co abstrakcyjne, obok tego, co konkretne, pojawia się w dyscyplinach uważanych w praktyce badawczej za ideał naukowości.

3.1. Normatywny charakter sporu nomotetyzmu z idiografizmem i próba jego przezwyciężenia

Osią sporu między podejściami idiograficznym i nomotetycznym w psychologii jest kontrowersja wokół rozumienia nauki i „naukowości” oraz tego, na czym polega (powinien polegać?) naukowy charakter psychologii. Ponieważ w dyskusji pojawia się pojęcie powinności, spór ten, nawet jeśli dotyczy pewnych teoretycznych i praktycznych rozstrzygnięć metodologicznych (które winny mieć charakter opisowy), ma charakter normatywny (preskryptywny). Raz jeszcze przyjrzymy się temu sporowi z bliska, stwierdzając na próbę, że bywa on po pierwsze nierówny, a po drugie często pozorny. Nierówny, gdyż strona przypisująca sobie prawo do racji nierzadko odmawia racji stronie przeciwnej, a pozorny, gdyż dotyczy nie tyle konkretnych rozstrzygnięć metodologicznych, ile aksjologicznych. Zilustrujmy to przykładami.

¹⁶ „Na wyższym, bardziej specyficznym poziomie organizacji, poza tradycyjnym zakresem obowiązywania wyjaśnień z zakresu fizyki, trudności syntezy są niepojęcie większe. Były takie jak organizmy i gatunki, w przeciwieństwie do elektronów i atomów, są nieskończenie zróżnicowane. Co gorsza, każdy z nich zmienia się w procesie rozwoju i ewolucji” (Wilson, 1998, s. 101).

Powinnością, będącą przedmiotem dyskusji nomotetyzmu z idiografizmem, jest spełnianie kryterium naukowości (Salvatore, Valsiner, 2010). W dyskusji tej kryterium naukowości stanowi wyznaczanie ogólnych praw (a w wypadku psychologii: statystycznego potwierdzania hipotez o istnieniu specyficznych – probabilistycznych – ogólnych praw). Naukowość jest rozumiana bardzo wąsko – jako możliwość udowodnienia istotności statystycznej występowania w populacji pewnych stałych zależności, zatem naukowość jest synonimiczna z nomotetycznością (tak jak jest ona realizowana w psychologii). W takiej sytuacji spór o naukowość podejścia nomotetycznego i idiograficznego jest sporem o nomotetyczność podejścia nomotetycznego i idiograficznego. Tak zdefiniowany spór już w punkcie wyjścia jest jakoby rozstrzygnięty na rzecz jednej ze stron.

Podczas gdy zwolennicy nomotetyzmu bronią w dyskusji wartości nauki, argumentacja rzeczników idiografizmu przebiega zwykle na dwa sposoby. Po pierwsze, starają się oni wykazać, że podejście idiograficzne skoncentrowane na badaniu jednostki także umożliwia generalizację (jako jej przykład podają m.in. ekstrapolację), a więc spełnia jeden z wymogów stawianych przed badaniem naukowym przez rzeczników nomotetyzmu. Po drugie, uzasadniają swoje istnienie w przestrzeni badań psychologicznych, opierając się na innych wartościach niż spełnianie kryterium naukowości, a mianowicie powołują się na wartość osoby ludzkiej jako przedmiotu badania i jej godność. Z racji tej ostatniej mówi się niekiedy (np. stanowisko personalistyczne), że wartość osoby nie może być szacowana, uważana za funkcję jakkolwiek rozumianej przydatności lub adekwatności do wymogów społeczeństwa bądź innej grupy czy wymogów rygoru poznania naukowego. Ponadto osoba nie może być sprowadzana do żadnej innej i z żadną inną porównywana, a zatem badanie idiograficzne ochrania jej wartość. Tak prowadzona argumentacja także uwidacznia normatywny charakter sporu: spór dotyczy przede wszystkim wartości, których ochronę ma zapewnić badanie; konkretne wybory metodologiczne są wobec niego wtórne.

W dyskusji między nomotetyzmem i idiografizmem jednej ze stron zdarza się więc powoływać na wartość indywiduum w celu uzasadnienia własnych badań. Wydaje się jednak, że wartość jakkolwiek rozumianej ludzkiej indywidualności nie powinna być głównym argumentem w dyskusji metodologicznej ani ugruntowaniem dla poznania idiograficznego w psychologii. Co więcej, jeśli jest stosowana jako argument w sporze z nomotetyzmem, w pewnym sensie nie stanowi odpowiedzi na rzeczywiście zadawane pytanie. Rozpoczyna tym samym kolejną dyskusję dotyczącą troski o uszanowanie wartości osoby w badaniach naukowych. Mimo wagi tej dyskusji nie odnosi się ona do zagadnień metodologicznych, będących osią sporu między nomotetyzmem i idiografizmem. Dotyczy innego rodzaju powinności niż

spełnianie rygoru metodologicznego, a włączenie jej w spór nomotetyzmu z idiografizmem wzmacnia tylko jego normatywny charakter. Być może należy rozważać nie to, jak powinno być i co jest najlepsze, ale to, jak jest i co jest możliwe¹⁷. Być może to kryterium naukowości, identyfikowane z nomotetycznością, powinno zostać zrewidowane i inaczej zdefiniowane, by równoprawna dyskusja była w ogóle możliwa.

Zarzut nienaukowości (nienomotetyczności?) podejścia idiograficznego być może warto skonfrontować ze spostrzeżeniem, że mocno rozumiany nomotetyzm jest ideałem w gruncie rzeczy niemożliwym do zrealizowania w psychologii (Numagami, 1998). Nomotetyzm („ustanawianie prawa”, „propozycja zasady”) koresponduje z klasycznym rozumieniem nauki, której celem ma być poszukiwanie i ustanawianie niezmiennych praw ogólnych, obowiązujących poza czasem i przestrzenią, bez względu na czas i przestrzeń (*across time and space*)¹⁸. Tego rodzaju prawa miałyby dotyczyć wszystkich bytów i zdarzeń objętych daną zasadą, istnieć ponad partykularnymi kontekstami i bez względu na nie. Poszukiwanie rozumianych w tak mocny – deterministyczny – sposób praw (o tak szerokim zakresie obowiązywania: zarówno w czasie, jak i w przestrzeni) tradycyjnie uznawane było za cel nauki. Warto zastanowić się, jaki charakter mają zasady ustanawiane w psychologii, a w konsekwencji, na czym może polegać nomotetyczny charakter tej dziedziny. Implementacja klasycznego deterministycznego rozumienia prawa do psychologii byłaby niesłuszna, byłaby zastosowaniem pewnej zasady do rzeczywistości, której opisywanie w taki sposób wydaje się bezpodstawne. W nomotetycznych badaniach w psychologii wykorzystuje się wnioskowanie statystyczne, którego celem nie jest wyznaczanie ogólnie obowiązujących zasad, lecz przewidywanie wystąpienia zdarzeń jednostkowych. Sądy formułowane w rezultacie takich badań są sądami dotyczącymi jednostek – wnioskowanie statystyczne dąży do przewidywania wartości jakiejś cechy, przybierającej postać zoperacjonalizowanej zmiennej u pojedynczej osoby (będącej członkiem danej populacji), lub prawdopodobieństwa wystąpienia pojedynczego zdarzenia na podstawie regularności pewnych cech i zachowań obserwowanych w próbie osób z danej populacji. Tak tworzone uogólnienia (zasady) mają charakter probabilistyczny, a nie deterministyczny.

¹⁷ Choć trudno się nie zgodzić z opinią, że podejmowanie decyzji metodologicznych jest jakimś działaniem, w którym pewien element swobody wyboru jest nieunikniony. Jeśli jakiś wybór jest podejmowany, to – jak zwracają uwagę badacze z nurtów krytycznych – jest zawsze wyborem opartym na jakichś wartościach, zawsze jest wyborem nie tylko merytorycznym, ale też etycznym i politycznym.

¹⁸ Warto mieć na względzie, że w tym fragmencie referowane są klasyczne poglądy filozofii nauki na to, czym jest prawo oraz podejście nomotetyczne – opisywany jest więc tu pewien ideał, a nie warunki jego realizacji.

Dla zilustrowania powyższych rozważań przedstawmy w zarysie (a więc upraszczając) proces poznania naukowego w psychologii charakteryzowanej jako nomotetyczna. Jej celem jest ustalanie zasad funkcjonowania psychicznego albo zachowania, których znajomość ma umożliwiać przewidywanie sposobów funkcjonowania i zachowania człowieka. By to osiągnąć, bada się populacje¹⁹ – grupy jednostek – w celu poznania łączących je charakterystyk i klasy zjawisk, które można przyporządkować do każdego przedstawiciela danej populacji (np. wzory zachowania, grupy symptomów lub cechy osobowości). Choć zainteresowanie dotyczy populacji, na wstępnym etapie formułowania opisów uogólnionych, czyli odnoszących się do populacji, wychodzi się od badania jednostki. Pomiar, obserwacja lub samoopis wielu jednostek należących do badanej populacji pozwalają na dostrzeganie podobieństw i różnic między nimi. Z podobieństw i różnic wnioskuje się o pewnych regularnościach. Regularności to pewne wzory zachowania – zachowania są zachowaniami jednostek, ale regularności czy wzory widoczne są dopiero, gdy obserwuje się grupę. Na podstawie tych regularności formułuje się zasady. Zasady natomiast służą wyjaśnianiu i przewidywaniu zachowania jednostki. Koncentrowanie się na jednostce w konkretnym momencie i kontekście wyprzedza uogólnianie w porządku czasowym i jest ostatecznym celem uogólniania. Zatem przykładowa „zależność samooceny od neurotyzmu” nie jest stałą cechą populacji, tylko prawdopodobieństwem, z jakim dana cecha może wystąpić u jednostki należącej do tej populacji. Jest to więc cecha jednostki, która nie jest ekspresją ogólnej i niezmiennej zasady, ale wskazaniem prawdopodobieństwa wystąpienia pojedynczego wydarzenia.

Jeśli celem nauki o charakterze nomotetycznym jest poszukiwanie i ustanawianie ogólnych i niezmiennych zasad, to na podstawie powyższych rozważań należałoby przyjąć, że psychologia (nawet ta uznawana za nomotetyczną) nie ma nomotetycznego charakteru w mocnym sensie, w sensie klasycznym. Zasady formułowane w nomotetycznych badaniach psychologicznych nie są deterministyczne, ale mają charakter probabilistyczny – mówią o prawdopodobieństwie pojawienia się pojedynczych zdarzeń, a nie o konieczności występowania zdarzeń pewnego rodzaju ani powszechności obowiązywania danych zasad. Podsumowując, w psychologii naukowej uprawianej w sposób nomotetyczny zarówno na etapie zbierania danych, jak i podczas aplikacji wyników badania w centrum zainteresowania znajduje się jednostka. Na etapach pośrednich, korzystając z uzyskanych danych oraz zastanej wiedzy teoretycznej (mającej charakter uogólnienia), formułuje się hipotezy, które następnie poddaje się weryfikacji. Każdy jednak pomiar, obserwację lub samoopis uzyskuje się w procesie badania konkretnej oso-

¹⁹ A dokładnie: reprezentatywne próby z populacji.

by i w relacji z konkretną osobą, jednostką, która poddawana jest badaniu. Punktem wyjścia i dojścia poznawania w psychologii jest jednostka, człowiek jako indywiduum, jest to więc działanie o charakterze w gruncie rzeczy idiograficznym. Badania nazywane nomotetycznymi są zatem nieodłączne od poznania idiograficznego, a w świetle krytyki podejścia idiograficznego za jego „nienaukowość” zasadna mogłaby być refleksja nad niemożliwością pełnego respektowania ideałów nomotetyzmu. Jednostka jest w psychologii podstawowym ogniwem w procesie badania, a więc w pewnym sensie możliwe jest poznawanie wyłącznie tego, co indywidualne i konkretne. Dlatego badacz wiedziony ideałem nomotetyzmu powinien zdawać sobie sprawę, że osiągnana przez niego wiedza o tym, co ogólne, jest zakorzeniona zawsze w tym, co jednostkowe. Trzeba przy tym pamiętać, że podobnie niemożliwe wydaje się spełnienie ideałów idiografizmu ze względu na wspomnianą już wcześniej niemożność całkowitego i wyczerpującego poznania i opisanego indywiduowości.

W psychologicznej praktyce badawczej zdarza się utożsamiać poznawanie ze statystycznym testowaniem hipotez na temat istnienia ogólnych praw rządzących funkcjonowaniem człowieka. Takie utożsamianie stawia pod znakiem zapytania zasadność prowadzenia w psychologii badań o charakterze idiograficznym. Wydaje się to jednak nieuprawnione utożsamianie celu nauki z metodą służącą do osiągnięcia tego celu (z jedną z metod). By go uniknąć, należałoby w praktyce badawczej utrwalić rozumienie kryteriów naukowości, w którym jest miejsce zarówno dla badania idiograficznego, jak i nomotetycznego niepozostających z sobą w konflikcie. Sprzyjałoby temu uznanie, że nomotetyzm i idiografizm to dwie komplementarne drogi poznania tej samej rzeczywistości. Ich komplementarność jest wyraźniej widoczna, gdy zauważy się, że dwa rodzaje poznania występują nie tylko w psychologii, ale także na przykład w naukach przyrodniczych, które bywają uznawane za ideał naukowości. Istnieją różne drogi poznania, które mogą służyć różnym zamiarom, a rzeczywistość ukazuje nam się jako różna w zależności od metody i obranego celu. Gdyby więc wdać się w spór dotyczący wyższości jednego podejścia nad drugim, wówczas łatwo przeoczyć fakt o wadze trudnej do przecenienia, a mianowicie, że poznajemy tylko to, co w zasięgu naszych możliwości poznawczych. Wywiedzione z ostatniej konstatacji pytanie, jakie są te możliwości, kieruje dyskusję metodologiczną w stronę wykraczającą poza jałowy – nie tylko z naszej perspektywy – spór.

Uwagi końcowe

Nikłe jest prawdopodobieństwo, że człowiekowi XXI wieku dane będzie odkryć prawdę, której nie odkryto przed nim – przypomnijmy na zakończenie słowa Ernsta Friedricha Schumachera. Jak więc poznawać? Autor *Małe jest piękne* odpowiada: roztropnie, a to znaczy nie tyle ostrożnie, ile raczej nie-małoostkowo i niewyrachowanie, czyli nie tak, by zaspokoić natychmiastowe utylitarne korzyści. Roztropnie (*prudentia*) znaczy: mając na względzie dobro inne niż to, które obiecuje natychmiastowy pożytek. Odpowiedź Schumachera, zakorzeniona w tradycji Wschodu i Zachodu, w czasach kiedy nie znano pojęć współczesnej nauki i niewystępowały dzisiejsze spory, pozwala jeszcze w innym świetle spojrzeć na rozważany tu spór. Posłuchajmy fragmentu przytaczanego przez Schumachera:

Prymat roztropności wskazuje na to, iż czynienie dobra wymaga wiedzy o rzeczywistości. Ten jedynie czynić może dobro, kto zna sytuację i naturę rzeczy (...). Czynienie dobra wymaga, by działania nasze dostosowane były do rzeczywistej sytuacji, to znaczy do konkretów stanowiących „środowisko” ludzkich działań, wymaga, byśmy serio podchodzili do rzeczywistości, oceniając ją obiektywnym, chłodnym okiem (Schumacher, 1981, s. 331–332).

Według Schumachera chłodny, obiektywny ogląd rzeczywistości osiągnąć można wyłącznie metodą „cichej kontemplacji świata”, „w trakcie której egoistyczne interesy człowieka choćby przejściowo ulegają zawieszeniu”. Tak rozumiana roztropność pozwala przekształcać wiedzę zdobywaną o świecie w decyzje dostosowane do rzeczywistości.

Gdy przyznamy rację Schumacherowi (możemy tego nie robić, lepiej to jednak uczynić), wówczas z namysłu nad sporem między nomotetyzmem i idiografizmem w psychologii wyciągniemy następujący wniosek: jeśli poznając rzeczywistość, zależy nam nie na natychmiastowych korzyściach utylitarnych, ale na dobru do nich nieredukowalnym, trzeba nasz metodologiczny namysł zakorzenić w pytaniach: czy poznając, jak poznając i co poznając, badacz-psycholog dostosowuje się do rzeczywistej sytuacji? Psychologia jest tylko jedną z wielu dróg prowadzących do rzeczywistości, ta zaś – choć może być badana także za pomocą dostępnych jej środków – leży poza granicami zarówno jej metod, jak i każdej innej nauki. Dobro badania, choć powinno być tu zawsze założone, pozostaje pod znakiem zapytania.

Literatura

- Arystoteles (2003). *Dzieła zebrane*, przeł. P. Siwek. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Bańko S. (red.) (2005). *Wielki słownik wyrazów bliskoznacznych*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Berlyne D.E. (1977). Psychological aesthetics, speculative and scientific. *Leonardo*, 10 (1), 56–58.
- Black M. (1952). The identity of indiscernibles. *Mind*, 51, 53–64.
- Blute M. (1997). History versus science: the evolutionary solution. *The Canadian Journal of Sociology / Cahiers Canadiens de Sociologie*, 22 (3), 345–364.
- Danziger K. (1995). Neither science nor history? *Psychological Inquiry*, 6 (2), 115–117.
- Erwin E. (2006). Randomized clinical trials in psychotherapy outcome research. *Philosophy of Science*, 73 (2), 135–152.
- Hadot P. (2003). *Filozofia jako ćwiczenie duchowe*, przeł. P. Domański. Warszawa: Fundacja Aletheia.
- Heidegger M. (1977). *Budować, mieszkać, myśleć. Eseje wybrane*, przeł. K. Michalski. Warszawa: Czytelnik.
- Honderich T. (red.) (2005). *The Oxford Companion to Philosophy*. Oxford: Oxford University Press.
- Land K.C. (1981). On the use of „hard” and „soft” methodologies in sociology. *The Sociological Quarterly*, 22 (3), 452–458.
- Łukasiewicz K. (red.) (2012). *Nowy idiografizm?* Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego.
- Numagami T. (1998). The infeasibility of invariant laws in management studies: A reflective dialogue in defense of case studies. *Organization Science*, 9 (1), 2–15.
- Ricoeur P. (2008). *O interpretacji. Esej o Freudzie*, przeł. M. Falski. Warszawa: Wydawnictwo KR.
- Salvatore S., Valsiner J. (2010). Between the general and the unique: Overcoming the nomothetic versus idiographic opposition. *Theory & Psychology*, 20 (6), 817–833.
- Schumacher E.F. (1981). *Małe jest piękne. Spojrzenie na gospodarkę świata z założeniem, że człowiek coś znaczy*, przeł. E. Szymańska, J. Strzelecki. Warszawa: PIW.
- Shavit A., Griesemer J. (2009). There and back again, or the problem of locality in biodiversity surveys. *Philosophy of Science*, 76 (3), 273–294.
- Sil R. (2000). The division of labor in social science research: Unified methodology or „organic solidarity”? *Polity*, 32 (4), 499–531.
- Simonton D.K. (2000). Statistical correlations, nomothetic principles, and exceptions to the rule. *Politics and the Life Sciences*, 19 (2), 173–174.
- Steinmetz G. (2004). Odious comparisons: Incommensurability, the case study, and „small N’s” in sociology. *Sociological Theory*, 22 (3), 371–400.
- Straś-Romanowska M. (2010). Badania ilościowe vs jakościowe – pytanie o tożsamość psychologii. *Roczniki Psychologiczne*, 13 (1), 97–105.
- Timasheff N.S. (1945). „On methods in the social sciences. *The American Catholic Sociological Review*, 6 (3), 169–176.

- Tsoukas H. (1989). The validity of idiographic research explanations. *The Academy of Management Review*, 14 (4), 551–561.
- Turner S.P., Roth P.A. (red.) (2003). *The Blackwell Guide to the Philosophy of the Social Sciences*. Malden: Blackwell Publishing.
- Williams T.D., Bengtsson J.O. (2013). „Personalism”. W: E.N. Zalta (red.), *The Stanford Encyclopedia of Philosophy* (Summer 2013 Edition) <http://plato.stanford.edu/archives/sum2013/entries/personalism/>.
- Wilson E.O. (1998). *Consilience: the unity of knowledge*. New York: Vintage Books.
- York R., Clark B. (2007). The problem with prediction: contingency, emergence, and the reification of projections. *The Sociological Quarterly*, 48 (4), 713–743.
- Ziemski S. (1979). Two types of scientific research. *Zeitschrift für allgemeine Wissenschaftstheorie / Journal for General Philosophy of Science*, 10 (2), 338–342.